



## krótko

### Rocznica

**OŚWIĘCIM.** 4 X w kościele św. Maksymiliana odbędą się diecezjalne uroczystości 27. rocznicy kanonizacji patrona diecezji. Mszy św. o 11.00 będzie przewodniczył bp Tadeusz Rakoczy, który przed Eucharystią uda się na teren byłego obozu i na czele delegacji uczci pamięć męczennika.

### 800 lat

#### KRAKÓW-ŁAGIEWNIKI.

Przedstawiciele franciszkańskich wspólnot zakonnych i parafii naszej diecezji wezmą udział w odbywających się 4 października w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego i na krakowskim Rynku głównych obchodach jubileuszu 800-lecia ustnego zatwierdzenia reguły św. Franciszka z Asyżu i istnienia zakonu franciszkańskiego.

## Bp Tadeusz Rakoczy w Księdze Zasłużonych

# Zasłużony bielszczanin

Podczas sesji bielskiej Rady Miejskiej 22 września odbyła się uroczystość wręczenia bp. Tadeuszowi Rakoczemu dyplomu poświadczającego, iż **został wpisany do Księgi Zasłużonych dla Bielska-Białej.**



Pamiątkowy dyplom i kwiaty wręczyli: Jarosław Klimaszewski i prezydent Jacek Krywult

Decyzję o dokonaniu tego wpisu bielscy radni podjęli 25 sierpnia, przyjmując uchwałę w tej sprawie. Jak podkreślał przewodniczący Rady Jarosław Klimaszewski, decyzja o przyznaniu bp. Tadeuszowi Rakoczemu honorowego tytułu i wpisaniu do Księgi jest wyrazem wdzięczności bielskiego samorządu za wszelkie dobro i zasługi dla Bielska-Białej. Czas 17-letniej posługi biskupiej – od chwili ustanowienia diecezji bielsko-żywieckiej i ingresu – w uzasadnieniu uchwały nazwano czasem obfitych plonów.

– W ciągu tych lat byliśmy świadkami wielu spektakularnych wydarzeń, wśród których na pierwszy plan wysuwa się wizyta Ojca Świętego Jana Pawła II w Bielsku-Białej, Skoczowie i Żywcu. Nie ma wątpliwości, że to wielkie wydarzenie, które na zawsze pozostanie w pamięci mieszkańców naszego regionu, stało się faktem dzięki osobistemu zaangażowaniu ordynariusza diecezji – przypominał Jarosław Klimaszewski. Radni docenili też

duszpasterskie zaangażowanie w rozwój duchowy mieszkańców, sprawy społecznych i propagowanie ekumenizmu w życiu miasta.

Biskup Rakoczy, dziękując i pozdrawiając radnych, a za ich pośrednictwem wszystkich mieszkańców, przywołał pamiętne słowa Jana Pawła II wypowiedziane w 1995 r.: „Życzę, aby w tym mieście nigdy nie brakło miejsca dla Chrystusa...” **mb**

## Przeciwnicy aborcji przed magistratem w Żywcu

# Knebel dla prawdy

W sierpniu na żywieckim rynku miała stanąć antyaborcyjna wystawa „Wybierz Życie”, ale nie zgodził się na to burmistrz Antoni Szlagor. Organizatorzy wystawy pikietowali w tej sprawie 25 września przed magistratem.

Odpowiedzialność za życie dzieci przed narodzeniem jest sprawą każdego z nas. Bierność, a jeszcze bardziej próby kneblowania prawdy oznaczają współodpowiedzialność za rozprzestrzenianie aborcji – mówił dziennikarzom Mariusz Dzierżawski z Fundacji PRO – Prawo do Życia podczas pikietu zorganizowanej wraz z bielską radą Rycerzy Kolumba.

Wystawa „Wybierz Życie”, pokazująca m.in. zdjęcia dzieci zabitych podczas aborcji, miała być zainstalowana na żywieckim rynku w sierpniu. Jednakże burmistrz Szlagor



Pikieta Fundacji PRO – Prawo do Życia i Rycerzy Kolumba na żywieckim rynku

zdecydował o przeniesieniu jej do zamkniętego pomieszczenia muzealnego. Organizatorzy wystawy podkreślali, że takie eksponowanie wystawy mija się z celem – chcą pokazać zło aborcji jak największej liczbie osób. Na żywiecką pikietę przynieśli z sobą kilka plansz z wystawy.

Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Bielsku-Białej uznało, że decyzja burmistrza była niezgodna z prawem. – Nie jest rolą burmistrza określanie, co wolno pokazać, czego nie wolno w przestrzeni publicznej, szczególnie, jeśli chodzi o prawdę – mówił Dzierżawski i zapowiedział wniosek o uzgodnienie kolejnego terminu prezentacji. Burmistrz podczas pikietu wywiesił banner, że jest przeciwnikiem aborcji, ale ze względu na drastyczność wystawy nie zgodzi się na jej pokazanie na rynku... **ur**

## Gen. Kustronń w żywej pamięci



Żołnierze i kombatancki modlili się za śp. gen. Kustronia

**BIELSKO-BIAŁA.** 70. rocznicę śmierci gen. Józefa Kustronia uczczono Mszą św. w bialskim kościele Opatrzności Bożej i złożeniem kwiatów pod tablicą upamiętniającą bohatera kampanii wrześniowej. Modlitwie o spokój duszy generała oraz w intencji ojczyzny przewodniczył ks. prał. Jan Sopiczki. Uczestniczyli w niej żołnierze, władze miasta, kombatancki oraz młodzież szkolna. Bielski radny Andrzej Poraniewski przedstawił

sylwetkę gen. Kustronia, który na cztery lata przed wybuchem II wojny światowej objął dowództwo 21. Dywizji Piechoty w Bielsku i dał się tu poznać jako działacz społeczny i patriotyczny. W połowie września 1939 r. dowodzona przezeń jednostka znalazła się w okolicach Lubaczowa i tam gen. Kustronń poległ w walce. Dziś w Bielsku-Białej gen. Kustronń ma ulicę swojego imienia i jest patronem jednej ze szkół. **ks. jmp**

## Rzecznik na Podbeskidziu



Bogusław Nizieński (pierwszy z lewej) z Marcinem Tyrną, przewodniczącym podbeskidzkiej „Solidarności”, i Andrzejem Sikorą z Duszpasterstwa Prawników

**BIELSKO-BIAŁA.** Bogusław Nizieński, były sędzia Sądu Najwyższego i rzecznik interesu publicznego, był gościem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej i Duszpasterstwa Prawników. Podczas

spotkania 81-letni dziś sędzia dzielił się swymi doświadczeniami, zwłaszcza z sześćdziesięcioletniej pracy rzecznika interesu publicznego, odpowiedzialnego za wszelkie kwestie związane z lustracją. **ak**

## Piłka między parafiami

**OCHABY.** Na boisku LKS odbył się drugi już mecz piłkarskich drużyn



Mecze już stały się okazją do wyjazdów i wymiany doświadczeń

oldbojów i ministrantów miejscowej parafii oraz parafii Wspomożenia NMP z Czechowic-Dziedzic. Wśród oldbojów nie zabrakło pomysłodawcy imprezy – ks. Antoniego Młoczka, który na boisku znów występował na zmianę jako zawodnik w obu drużynach. Mecz skończył się remisem. – Oczywiście nie wynik jest tu ważny. Chodziło nam o nawiązanie bliższych więzi – i w takiej też atmosferze spotkaliśmy się po meczu. A wspólnych planów rzeczywiście pojawia się coraz więcej – przyznawali piłkarze. **tm**

## Filatelisci – papieżowi

**BIELSKO-BIAŁA.** Okolicznościowy stempel, karty pocztowe i koperty dedykowane Janowi Pawłowi II – papieżowi wolności – przygotowali filatelisci z okazji Dnia Papieskiego. Od 9 do 28 października w budynku Poczty Głównej będzie można obejrzeć wystawę filatelistyczną o tematyce papieskiej. Przez cały miesiąc poczta będzie posługiwać się stemplem z popiersiem Jana Pawła II. – Przygotowaliśmy karty i koperty ze zdjęciami Ojca Świętego podczas międzyreligijnej modlitwy o pokój w Asyżu, zamyślonego przy pomniku pokoju w Hiroszimie i przemawiającego na forum ONZ podczas uchwalenia Deklaracji Praw Człowieka – mówi Stefan Gonciarczyk (na zdjęciu) z zarządu Beskidzkiego Okręgu Polskiego Związku Filatelistów. W tym roku filatelisci włączyli się też w obchody 30. rocznicy wizyty Jana Pawła II w Oświęcimiu i już planują wydawnictwa związane z 15. rocznicą pielgrzymki Jana Pawła II do naszej diecezji.



## Mariusz Dzierżawski

Największym wrogiem dzieci zagrożonych zabiciem przed narodzeniem jest ignorancja. Społeczne przyzwolenie dla aborcji bierze się z przekonania, ukształtowanego przez lata kłamliwej propagandy, że aborcja jest „mniejszym złem”. Najskuteczniejszym narzędziem w walce o ocalenie dzieci przed narodzeniem jest prawda. Zdjęcia z aborcji eksponowane podczas wystawy „Wybierz życie” pokazują, że aborcja jest okrutnym morderstwem...

Fundacja PRO-Prawo do Życia

**GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI**  
bielsko@goscniiedzny.pl

**ADRES REDAKCJI:**  
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała  
**TELEFON/FAKS** 033 812 51 39  
**REDAGUJĄ:** Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogólska, asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr



## zaproszenia

Kościoły  
– o sobie

**USTROŃ.** Chrześcijańskie Stowarzyszenie Ekumeniczne zaprasza **9 i 10 października** do auli Gimnazjum nr 1 przy ul. Partyzantów 2 na konferencję „Chrześcijańskie Kościoły – same o sobie”. Udział zapowiedzieli przedstawiciele Kościoła katolickiego oraz Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej. O swoim wyznaniu mówić będą reprezentanci Kościołów: rzymskokatolickiego – ks. prof. Jan Górski, ewangelicko-augsburskiego – prof. Włodzimierz Nast, ewangelicko-reformowanego – ks. Roman Lipiński, prawosławnego – arcybiskup Jeremiasz, greckokatolickiego – kanclerz kurii ks. Bogdan Stefan, polskokatolickiego – bp Wiktor Wysoczański, baptystów – prof. Tadeusz Zieliński, mariawitów – bp Włodzimierz Jaworski, metodystów – rektor Adam Kleszczyński. Konferencja rozpocznie się 9 października o 16.00, a 10 października o 10.00.

Z Krzesimirem  
Dębskim

**BIELSKO-BIAŁA.** Organizowany przez Bielskie Centrum Kultury XIV Festiwal Kompozytorów Polskich rozpocznie się **8 października** o 18.00 koncertem w kościele św. Maksymiliana w Aleksandrowicach. Orkiestra Sinfonia Varsovia pod dyktando Krzesimira Dębskiego i solista – Konstanty Andrzej Kulka wykonają utwory Karłowicza i Dębskiego. Wśród nich światowe prawykonanie Koncertu skrzypcowego nr 3 Krzesimira Dębskiego. Kompozycje Dębskiego znajdują się też w programie koncertu kameralnego **9 października** o 18.00 w Domu Muzyki, a jego muzyka filmowa zabrzmii podczas koncertu finałowego w Domu Muzyki – **10 października** o 18.00.



Przed 9. Dniem Papieskim  
– 11 października 2009

# Elita z sercem

– Może to zabrzmieć patetycznie, ale my naprawdę chcemy, żeby nasz kraj był z nas dumny. **Wielu ludziom zawdzięczamy możliwość rozwijania naszych pasji.** Chcemy spłacać ten dług – mówią Ania Bajak i Józef Nikiel – papiescy stypendyści Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”.

**W** przyszłą niedzielę Polacy będą mieli okazję włączyć się w obchody 9. Dnia Papieskiego, któremu w tym roku towarzyszy hasło: „Jan Paweł II – papież wolności”. I jak co roku każdy będzie mógł dołożyć swoją cegiełkę do budowy żywego pomnika Papieża Polaka. Takie określenie przylgnęło do działalności Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, która pomaga 2175 gimnazjalistom, uczniom szkół średnich i studentom w całym kraju. Wszyscy uzdolnieni, z pomysłami na życie, otwarci na drugiego człowieka i jego potrzeby. Pochodzą ze wsi i małych miejscowości. Niskie dochody przypadające na członka w ich rodzinach pewnie nie pozwoliłyby im na doksztacanie, zakup koniecznych podręczników czy pomocy naukowych. Takich młodych – którzy mogą stworzyć chrześcijańską elitę intelektualną w Europie – odnajduje fundacja. 11 października jej przedstawiciele będą zbierać ofiary na działalność stypendialną.

## Nie tylko nagroda

Ania Bajak z Lipowej zaczyna drugi rok studiów – matematyka na Uniwersytecie Jagiellońskim. Józef Nikiel z Wilkowic – wydział instrumentalistyki na krakowskiej Akademii Muzycznej (gra na klawirze). Oboje reprezentują kolejne pokolenie młodych diecezji bielsko-żywieckiej, wspieranych przez fundację.

– Kiedy dostajesz stypendium po raz pierwszy w gimnazjum, tak naprawdę nie zdajesz sobie sprawy, w co zostałeś włączony – uśmiecha się Ania. – Bo stypendium



– Stypendium pozwala rozwijać talenty i dzielić się nimi z innymi – podkreśla Józef (na zdjęciu gra na klawirze)

**NA GÓRZE:** Ania Bajak i Józef Nikiel – dla nich stypendium to nie tylko nagroda, ale i zadanie

fundacji to nie tylko nagroda. To także ważne zadanie. Otrzymane pieniądze przeznaczamy na kursy językowe, zakup książek, podręczników, komputera, opłaty za internet, przejazdy do szkoły, na uczelnię. Ale jako stypendyści papiescy mamy dodatkowe zadanie – godnie reprezentować środowisko stypendystów wszędzie. Ważne jest, że wszyscy tworzymy wspólnotę. W diecezji koordynatorem fundacji jest ks. Stanisław Lubaszka, który bardzo troszczy się o naszą formację i o to, żebyśmy tworzyli autentyczną jedność.

– Dojrzewamy i jakoś tak naturalnie dojrzewa w nas potrzeba większego zaangażowania się w działalność fundacji – mówi Józef, który w tym roku będzie odpowiedzialny za wspólnotę stypendystów-studentów w Krakowie mających włączyć się w organizację obchodów Dnia Papieskiego i kolejnych papieskich rocznic.

## Na służbie

Od początku istnienia fundacji stypendyści udowadniają, że nie tylko korzystają z pomocy. Sami służą innym. Ania założyła w lipowskiej parafii Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, zajmuje się także formacją dzieci. W Krakowie jest wolontariuszką stowarzyszenia Saltrom, gdzie udziela korepetycji z matematyki wszystkim chętnym.

Józef jest animatorem grupy oazowej – zarówno w Wilkowicach, jak i w Krakowie, a także wolontariuszem w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicznym w Prokocimiu. Kiedy większości wolontariuszy łatwiej przychodzi praca z dziećmi, on wybrał osoby starsze. – Radości, jakie dają spotkania obu stronem, trudno opisać – uśmiecha się. – Nie potrafiłbym już z tego zrezygnować, choć zajęć na uczelni nie brakuje.

Dlaczego warto pomóc? Wszyscy stypendyści to ludzie ambitni, pracowici, ale i zauważający potrzeby innych i chętnie służący pomocą. Krępują się mówić o sobie elita, ale są elitą. 11 października będzie można wspomóc działalność ogólnopolskiej Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, jak i diecezjalnej – Światło Nadziei – które przyświecają takie same cele.

Urszula Rogólska



Stefan Jakubowski – turysta honorowy

# Góra turystów i pielgrzymów

Stefan Jakubowski z Andrychowa, **opiekun górskiej kaplicy na Groniu Jana Pawła II**, odebrał legitymację członka honorowego PTTK.



Stefan Jakubowski otrzymał tytuł honorowego członka PTTK

**POWYŻEJ: Na Groniu modlitwę zawsze kończy śpiew „Barki”...**

Tytuł honorowego członka PTTK otrzymał na wniosek Zarządu Głównego PTTK podczas odbywającego się we wrześniu walnego zjazdu tej organizacji. Godność członka honorowego PTTK nadawana jest osobom szczególnie zasłużonym dla rozwoju turystyki i krajoznawstwa w Polsce. Stefan Jakubowski, budowniczy kaplicy na Groniu Jana Pawła II, został uhonorowany także jako niestrudzony organizator imprez turystycznych, w tym odbywającego się od blisko 30 lat rajdu górskiego „Szlakami Jana Pawła II”.

– Legitymację członka honorowego przyjąłem z prawdziwym wzruszeniem, bo to przecież najwyższe wyróżnienie w turystycznym środowisku. Dla mnie ma ono jeszcze jedną niezwykle ważną wymowę: ten tytuł nosił przecież także Ojciec Święty Jan Paweł II, z którym od lat związana jest także moja służba na rzecz turystów – podkreśla Stefan Jakubowski. Jak przyznaje, wzruszeń nie brakowało także później, kiedy wraz z innymi działaczami PTTK w warszawskiej kaplicy turystów w kościele MB

Wspomożycielki Wiernych uczestniczył w poświęceniu tablicy upamiętniającej śp. ks. prał. Jerzego Pawlika. – Ks. Pawlik był przecież regularnym uczestnikiem modlitewnych spotkań na Groniu – dodaje.

We wrześniu wśród pielgrzymujących na Groni byli m.in. wierni bielskiej parafii NSPJ, którym przewodniczył ks. prał. Krzysztof Ryska, a także uczestnicy piątej Pielgrzymki Solidarności Ziemi Wadowickiej.

W najbliższą niedzielę 11 października o 12.00 – w Dniu Papieskim – Mszę św. w intencji beatyfikacji sługi Bożego Jana Pawła II i na zakończenie tegorocznych spotkań modlitewnych na Groniu sprawować będzie ks. kan. Jan Goryl. **tm**

## XXV Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w Bielsku-Białej

### W obfitości

dnia o 12.40 w kościele pw. Opatrzności Bożej w Jaworzu z koncertem „Obfitość życia” wystąpią: zespół muzyczny „Dzień Dobry” oraz

## Przegląd patriotycznej pieśni

# Śpiewać o Polsce

**Do końca października można zgłaszać swoje uczestnictwo**

w jubileuszowym

– X Przeglądzie Pieśni

Patriotycznej im. Małgorzaty Papiurek.

Konkurs organizowany przez Akcję Katolicką naszej diecezji zyskał sobie już szerokie grono sympatyków. Od 2003 r. przegląd nosi imię Małgorzaty Papiurek – działaczki Akcji, która była inicjatorką i organizatorką pierwszych konkursów.

– W tym roku jubileuszowym konkurs będzie bardziej niż zwykle uroczysty, a swoim honorowym patronatem objęli go: prezydent RP Lech Kaczyński, kard. Stanisław Dziwisz i bp Tadeusz Rakoczy. Zgodnie z ukształtowaną w poprzednich latach tradycją, chcemy zachęcić młode pokolenie do zainteresowania pieśniami i do refleksji nad własnym poczuciem patriotyzmu – tłumaczy Andrzej Kamiński, prezes Diecezjalnego Instytutu AK.

Śpiewać mogą: soliści, duety, zespoły wokalne i chóry występujące w konkursie w kategoriach wiekowych: od przedszkolaków po młodzież szkół ponadgimnazjalnych. W każdej grupie wiekowej ustalone są dwie kategorie: soliści, duety i zespoły do 10 osób oraz zespoły większe. Do konkursu trzeba zgłosić wykonanie dwóch pieśni, a ocenie podlega nie tylko wykonanie, ale też dobór repertuaru i sposób prezentacji. Regulamin konkursu oraz karta zgłoszenia: [www.akcja.diecezja.bielsko.pl](http://www.akcja.diecezja.bielsko.pl) oraz w biurze DIAK przy ul. Żeromskiego 5 (033) 819 06 16, e-mail: [akcja@bielsko.opoka.org.pl](mailto:akcja@bielsko.opoka.org.pl). **■**

aktor Rafał Sawicki, a o 16.00 w kawiarence Pod Pasterzami przy bielskim kościele NSPJ odbędzie się wykład Tomasza Korneckiego, połączony z prezentacją jego książki: „Promocja kultury przez media w nauczaniu Jana Pawła II”. Również w niedzielę o 18.30 w kościele św. Stanisława w Starym Bielsku w koncercie „Sonaty Różańcowe” zagrają: Piotr Sadowski (organy) i Ewa Sadowska (skrzypce).

Więcej o propozycjach TKCh – za tydzień, a także na: [www.kik.bielsko.opoka.org.pl](http://www.kik.bielsko.opoka.org.pl). **mb**

Jubileuszowy 25. Tydzień rozpocznie się w niedzielę 11 października i potrwa do soboty 18 października. Jego mottem będą słowa z Ewangelii św. Jana: „(...) aby mieli życie i mieli je w obfitości” (10,10).

Cykl spotkań, wykładów i koncertów otworzy 11 października o 12.30 Msza św. w katedrze św. Mikołaja. Homilię wygłosi bp Tadeusz Rakoczy, a śpiewać będzie chór katedralny pod dyr. Tadeusza Czerniawskiego. Tego samego



## Bezpieczni na drodze

## O pieszych – w kościele

Jak zadbać, żeby postawiony na przejściu dla pieszych pierwszy krok nie był ostatnim i co zrobić, by w ciemności kierowcy jak najwcześniej zauważyli, że idziemy skrajem drogi? Te i inne **problemy bezpieczeństwa na drogach** przedstawiciel Policji omówi podczas Mszy św.

To już kolejna inicjatywa w dziedzinie współpracy z Policją w naszej diecezji. Były odczytywane w kościołach apele. W tym roku w sprawę troski o bezpieczeństwo pieszych włączyli się też katecheci, a teraz za zgodą biskupa Tadeusza Rakoczego będą o nim mogli usłyszeć wierni w kościołach – wyjaśnia ks. dr Marek Studenski, koordynator akcji.

Aspirant sztabowy Wiesław Gołuch z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Bielsku-Białej 4 października zacznie akcję w kościele św. Barbary w Mikuszowicach-Krakowskich. Później pojawi się w innych kościołach, przede wszystkim tam, gdzie drogi z dużą ilością samochodów przecinają teren parafii. W krótkim wystąpieniu będzie mówić, jak powinni postępować piesi i kierowcy, by każdy mógł poruszać się bezpiecznie.

– Na rzecz bezpieczeństwa pieszych od lat systematycznie pracowaliśmy w szkołach z dziećmi i młodzieżą – i tu zauważamy znaczną poprawę – mówi asp. Gołuch. – Rozmawiamy



– Nawet niewielki element odblaskowy zwiększa bezpieczeństwo pieszego – przypomina asp. szt. Wiesław Gołuch

też na ten temat z osobami starającymi się o prawo jazdy. Teraz chcemy dotrzeć do innych użytkowników dróg, zwłaszcza do osób starszych, które często nie zauważają, że dziś trzeba inaczej dbać o bezpieczeństwo niż dawniej, a zwyczajnie przejście przez drogę wymaga od wszystkich szczególnej ostrożności. Trzeba na przykład pamiętać, że pieszy na przejściu ma pierwszeństwo przed pojazdami, ale zanim

wejdzie na jezdnię, ma też obowiązek zatrzymać się i upewnić, jak daleko są samochody, bo nie wolno mu wejść bezpośrednio przed nadjeżdżający pojazd. Najlepiej poczekać i mieć pewność, że jadący się zatrzymał przed przejściem.

**Bądź odblaskowy!**

Jesień, kiedy zaczynają się dni szarugi, a ludzie zakładają ciemne ubrania, to czas szczególnie niebezpieczny na drodze, bo piesi są bardzo słabo widoczni. Przy drogach wciąż za mało jest chodników dla pieszych, więc poruszają się oni skrajem jezdni. – Po ciemku kierowca widzi pieszego z odległości ok. 30–40 metrów. Ale jeśli ten sam pieszy ma na ubraniu jakiś element odblaskowy, zauważa go już w odległości 150–200 metrów. To daje mu czas na to, by zwolnić i nawet jeśli pieszy nie zejdzie z jezdni, do czego zobowiązują go przepisy, można go bezpiecznie ominąć – tłumaczy.

Po wysłuchaniu jego krótkiej prelekcji każdy będzie mógł zabrać sobie, rozdawane w ramach akcji, odblaskowe opaski, naklejki lub przywieszki, które można nosić w kieszeni, a zakładać, wychodząc o zmroku na drogę. Po Mszach zorganizowane zostaną też spotkania w salkach, gdzie parafianie będą mogli zadawać pytania i zgłaszać zaobserwowane w swojej okolicy zagrożenia dla bezpieczeństwa ruchu.

– Nic i nikt nie daje gwarancji bezpieczeństwa. Każdy z nas musi o nie zadbać. I kierowca, i pieszy powinni znać przepisy i zachowywać ostrożność. To element naszej ludzkiej odpowiedzialności i miłości bliźniego – podkreśla asp. Gołuch. **tm**

## Razem – pod Matyską

## Pieszo i na wózkach

Integracyjny rajd „Razem raźniej” odbył się w Radziechowach już po raz ósmy. I po kolejny u stóp Matyski spotkało się kilkaset osób, które pieszo i na wózkach wędrowały na szczyt.

Jak w poprzednich latach, przygotowaliśmy różne trasy, dostosowane do stopnia sprawności uczestników. Zaprosiliśmy też do udziału w odbywających się równolegle VI Wojewódzkich Wyścigach Wózków Nieprofesjonalnych oraz Osób z Dysfunkcją Narządu Ruchu – mówi Jadwiga Klimonda ze stowarzyszenia Dzieci Serc, systematycznie podejmującej inicjatywy na rzecz integracji osób niepełnosprawnych. Byli wolontariusze,



W rozegranym na szczycie Matyski biegu radości wszyscy byli zwycięzcami

dzięki którym trasę pokonywały nawet najmniej sprawne osoby na wózkach. Było wiele

atrakcji, dobrej zabawy, ale i sportowych emocji, również podczas rozegranego na stoku Matyski biegu głównego, w którym najlepszy okazał się Sebastian Białas z Cięciny.

– O bezpieczeństwo pomagali nam zadbać jak zawsze strażacy i maltańscy. O pyszny bigos dla 400 osób zadbały zaprzyjaźnione panie, a dzięki wsparciu gminy i osób prywatnych nie zabrakło koniecznych środków transportu. Przy zyczliwości właścicieli działek mogliśmy przeprowadzić zaplanowane na trasie konkurencje. Nad wszystkim czuwał nasz patron: sługa Boży Michał Tomaszek, franciszkanin, zamordowany na misjach w Peru, którego przypominało rajdowe logo na plakietkach i koszulkach – dodaje Jadwiga Klimonda. ■





**OŚWIĘCIM.** Dziś Kazimierz Piechowski, choć ma już 90 lat i mieszka w odległym Gdańsku, bywa tu często i ma wielu przyjaciół. Ma też w pamięci **złe wspomnienia, które zabrał stąd w 1942 r., uczestnicząc w najbardziej brawurowej ucieczce z KL Auschwitz.**

O tym, co przeżył jako więzień nr 918, mówił w 2006 r. Benedyktowi XVI, a kilka tygodni temu – biskupom uczestniczącym w krakowskim Kongresie dla Pokoju.

tekst i zdjęcia

**ALINA ŚWIEŻY-SOBEL**

asobel@goscniedzielny.pl

**I**wciąż opowiada kolejnym grupom, z którymi spotyka się w Polsce, a także w Niemczech. We wrześniu 2009 r., zaraz po gdańskich uroczystościach rocznicowych, wyjechał na polsko-niemieckie forum do Północnej Nadrenii-Westfalii i uczestniczył w przekazaniu daru Fundacji Królowej Rychczy – kamienia na oświęcimski Kopiec Pamięci i Pojednania. Bo Kazimierz Piechowski mimo wieku niestrudzenie stara się pracować na rzecz pamięci i pojednania. Nie ma wątpliwości, że mimo ogromnego zła, którego doświadczył, pan

Kazimierz jest świadkiem dobra i prawdy.

– Dziś jest we mnie trochę więcej spokoju. Dlatego jeżdżę do Niemiec i zgodziłem się właśnie przyjąć zaproszenie na cykl spotkań ze studentami, mówić im o tym, co się działo. Myślę, że dziś możliwe jest pojednanie, ale nie może być zapomnienia – tłumaczy i dodaje: Wspaniały poeta Zbigniew Herbert rzucił nam, ocalonym z zagłady, wezwanie: „Ocalałeś nie po to, aby żyć: masz mało czasu, daj świadectwo!”. I my, byli więźniowie, robimy to...

#### Jak w filmie

Do Auschwitz trafił w drugim transporcie – w czerwcu 1940 r. W czerwcu 1942 r. był jednym z czterech więźniów, którzy w mundurach

# Ocalony,

esesmańskich i z bronią przejechali przez punkt kontrolny SS samochodem skradzionym z garaży esesmańskich. Wyjechali poza miasto i dotarli aż do Makowa Podhalańskiego w Generalnej Guberni. W ucieczce brali udział: Kazimierz Piechowski, Stanisław Jaster, ks. Józef Lempart i Eugeniusz Bendera, a innym więźniom dała ona nadzieję, że można

wydostać się nawet z Auschwitz. Opis tej barwnej historii ostatnio trafił do Spielberga jako materiał na scenariusz.

Kazimierz Piechowski do końca wojny był partyzantem AK. Za to po wojnie został skazany na 10 lat więzienia. Po 7 latach wypuszczony, nie mógł później dostać się na studia, był szkanowany. Przez kilkadziesiąt lat nie potrafił zdobyć się na przyjazd do Oświęcimia. Dopiero w 2004 r. ukazały się jego wspomnienia: „Byłem numerem”, a w 2006 r. powstał przejmujący dokumentalny film Marka Tomasza Pawłowskiego „Uciekinier”.

Piechowskiemu proponowano po latach różne odznaczenia. Nie przyjął żadnego. – Nie czuję się bohaterem i nie lubię, gdy się tak o mnie mówi. A skoro już otrzymałem od Boga największą nagrodę: przeżyłem ten upiorny obóz, to po co mi inne? – tłumaczy.

#### Pod Ścianą Śmierci

Z nią wiązać się najtrudniejsze wspomnienia Kazimierza Piechowskiego, który jako więzień na sześć tygodni trafił do komanda zwożącego zwłoki spod tego muru między blokiem 10. i 11. – W rogu przy ścianie budynku rzucano na stos ciała. Najgorzej było, jak kat Palitsch oboście rozstrzeliwał. Co jakiś czas, wściekły, ryczał, żeby otworzyć bramę i wtedy musieliśmy szybko wbiec i uprzątnąć zwłoki. Mieliśmy już swój system z kolegą: łapaliśmy za ręce i nogi, żeby było sprawnie, a on kopał, popędzał, przeklinał, groził – i zawsze mu było mało.

Potrafił tak od rana do wieczora. W nocy na bloku nie mogłem zasnąć, bo ciągle byłem z nimi, z tymi trupami... – mówi.

Przez ponad 50 lat nie był gotów, by znów znaleźć się w tym miejscu. W końcu za namową żony pojechał pokazać jej Auschwitz. – Już pod bramą „Arbeit macht frei” poczułem pierwsze szarpnięcie. Potem, kiedy szedłem obozową aleją, czułem, jak wszystko wraca. Podszedłem pod Ścianę Śmierci i spojrzałem w tamten róg... Poczułem najpierw gorąco, potem zimno i... straciłem przytomność. Ocknąłem się na jakimś tapczanie w muzeum, z jedną myślą: jak najszybciej dostać się na dworzec i do domu...

Na kolejny przyjazd dał się namówić dopiero w 2002 roku.

#### Waga chleba

Większość dwóch pierwszych transportów to byli harcerze. Był nim i Kazimierz Piechowski. To do harcerzy należał pomysł, by na własną rękę wprowadzać w obozie sprawiedliwość przy podziale chleba, którego bochenek podzielony na cztery części stanowił dzienny przydział: 250 gramów. – Krojone w pośpiechu ćwiartki nie były nigdy równe, a przecież wszyscy tak samo chcieli przeżyć, więc chłopaki wpadli na pomysł i zrobili ze sznureczka taką prowizoryczną wagę i wazyli każdy kawałek. Do dziś mam przed oczami ten widok, jak starannie dokładają okruchy i odmierzają, żeby było równo. Ta scena pojawia się też na obrazie w „Labyrinthach pamięci” naszego kolegi Mariana Kołodzieja.

#### Więzień Kolbe

Więźniów często przenoszono z bloku na blok, żeby utrudnić im nawiązywanie kontaktów i konspirację. Po kolejnych przenosinach Kazimierz Piechowski trafił na blok 17 A. – Tam, na dolnej przycy w samym rogu, zobaczyłem o. Kolbego: w okrągłych okularach, lekko przygarbionego. Siedział zamyślony. Mój sąsiad powiedział tylko: to ojciec Kolbe. Ty wiesz... A ja przekłamałem mu, że wiem. Chodziło o dochowanie tajemnicy, bo gdyby ktoś doniósł



# by dać świadectwo

na niego, to za odprawianie Mszy św. na bloku czy spowiadanie groziła mu śmierć. Kiedyś byłem bliski rozpacz, bo już nie mogłem wytrzymać w komandzie, do którego trafiłem. O. Kolbe podszedł do mnie, popatrzył i zapytał, czy mi ciężko. – Nie jest lekko – mówię. – Wiem – powiedział krótko, a po chwili przerwy dodał z naciskiem: Nadzieja, nadzieja synu! Niedługo po tym był ten apel...

Zastępca komendanta Hessa Fritsch lubował się w przypominaniu więźniom, że za ich ucieczkę na śmierć pójdzie dziesięciu innych. – To było coś potwornego, bo chęć życia i ucieczki była ogromna, ale ta myśl paraliżowała człowieka – wspomina Kazimierz Piechowski. – Po ucieczce któregoś z więźniów z naszego bloku odbywał się apel. Fritsch pejcem wskazywał w szeregu więźniów, którzy mieli iść na śmierć z powodu tej ucieczki. Przechodził tak już chyba przed trzecim, a może piątym szeregiem, kiedy rozległ się rozpaczliwy głos: Jezus Maria! Moje dzieci! Wtedy o. Kolbe, który był zawsze taki zamyślony i przygarbiony, wyszedł przed pierwszy szereg. Nie umiem tego nazwać, ale coś w nim było innego niż zwykle: szedł wyprostowany jak struna, krok za krokiem, tak dostojnie – i podszedł do esesmanów. Zapytali, czego chce, a on powiedział,

że chce iść na śmierć za tego kolegę. Konsternacja, a potem trochę śmiechu, a w końcu łaskawe przyzwolenie: Chce, niech idzie! A śmierć miała być głodowa. W bloku 11. po 9 dniach zameldowano, że z 10 więźniów 9 nie żyje. Jeden – o. Kolbe – wciąż żył.

– Żył jeszcze po trzech dniach, więc Kler dostał rozkaz zaszpilowania, czyli wykonania zastrzyku z fenolu. I taka była śmierć o. Kolbego – mówi Piechowski. – A my przez co najmniej dwa tygodnie nie umieliśmy się z tym pogodzić. Ta śmierć nas strasznie zabolala. Nie przestraszyła, bo mieliśmy świadomość, że każdy swoją śmierć nosi na plecach i nikt nie wiedział na porannym apelu, czy stanie na nim wieczorem. Sama śmierć ojca Kolbego nie była czymś strasznym. Nas bolało, że straciliśmy świętość, czuliśmy żal, że odszedł ktoś, kto nas tak mocno trzymał. Zginął człowiek, który już wtedy dla nas był świętym. Pokazał, jaki może być człowiek: że nie tylko morduje, ale też oddaje życie za bliźniego.

## Fenomen zbrodni

W swojej drugiej książce „My Niemcy” Piechowski próbuje odpowiedzieć na pytanie: dlaczego Au-

schwitz, dlaczego ta rzeź, komory gazowe, krematoria.

– To jest fenomen zbrodni, która nie ma równej sobie w całej historii ludzkości – podkreśla. – W przeszłości zdarzało się, że człowiek człowiekowi czynił wiele zła, ale nigdy nie było takiej zbrodni: zagłady prowadzonej w zaplanowany techniczny sposób, kiedy udział w rzezi bierze cały naród. Niemiecka inteligencja, profesorowie uniwersytetów wypowiedzieli się za planem Hitlera, jeszcze przed wojną. Plan

wymordowania Żydów istniał już dwa lata przed wojną. Był też drugi plan: postania do gazu lub zamienienia na niewolników kolejnych stu milionów: przede wszystkim narodów słowiańskich. Kiedy dziś o tym mówię Niemcom, mówią, że to niemożliwe. A ja opieram się wyłącznie na niemieckich dokumentach, z których jasno wynika, że po wygranej Hitlera Europę czekało jeszcze większe ludobójstwo – jako kolejny krok do zawładnięcia światem. Bo w tych planach Niemcy graniczyły z Japonią! Taki plan wymagał wymordowania podbitych narodów europejskich i jeszcze

bardziej dopracowanej techniki zabijania.

Z niemieckich raportów po ustawieniu ostatnich krematoriów wynika, że w Auschwitz zabijano i palono codziennie blisko 5 tys. ludzi. Piechowskiemu udało się dotrzeć do opracowanych przez niemieckich inżynierów projektów krematoriów znacznie nowocześniejszych niż te w Auschwitz, z zastosowaniem spalania pionowego i urządzeń taśmowych. Obliczano, że w jednym można będzie spalić 20 tys. zwłok dziennie. I czekali tylko na niemieckie zwycięstwo w wojnie.

– Tyle razy wydawało się w historii, że od zwycięstwa zła nie ma już odwrotu, a jednak zawsze jest jakaś granica, kiedy palec Boży pokazuje: już dosyć. To widać również z perspektywy Auschwitz, kiedy wydawało się, że nie ma nadziei, nie ma Boga... Więźniowie na głos wołali: Gdzie jest Bóg, który to widzi i pozwala na to? A przecież Auschwitz to był owoc ludzkiej wolnej woli i tego, że człowiek może sam wybierać, robić, co zechce. Na szczęście istnieje Opatrzność Boża i nasz świat może istnieć, bo ma wsparcie Opatrzności – mówi Kazimierz Piechowski. ■



## Niezwykły bohater



**DR ADAM CYRA**, STARSZY KUSTOSZ PAŃSTWOWEGO MUZEUM AUSCHWITZ-BIRKENAU

– Przez lata jak większość byłem przekonany, że wszyscy czterech więźniowie z tamtej ucieczki już nie żyją.

Dopiero w 2002 r. w Brzezince spotkałem Kazimierza Piechowskiego. I poznałem jego tragiczne powojenne

losy: z więzieniem, szykanami. I dręczącymi go snami, w których wracał obóz, esesmani. Podczas jednego z takich snów, broniąc się rozpaczliwie przed esesmańskimi psami, uderzył nogą w kaloryfer i złamał palec... Udało mi się namówić go, by opowiedział o sobie w filmie „Uciekinier”, zrealizowanym przez młodego reżysera Marka Pawłowskiego w 2007 r. Ten film zdobył kilkanaście zagranicznych nagród, był wielokrotnie pokazywany w telewizji. Sam Kazimierz Piechowski napisał książki: „Byłem numerem...” i „My Niemcy” – o współczesnych relacjach między narodami. Ma nie tylko niezwykłą biografię, ale też potrafi na swoje życie spoglądać z szerszej perspektywy, dostrzegać mechanizmy, którym ono podlegało.

■ R E K L A M A ■

**MED CENTRUM**  
PRYWATNA KLINIKA STOMATOLOGICZNA

protezy  
elastyczne  
z zębami Integral

stomatologia  
estetyczna

leczenie  
i usuwanie  
zębów w narkozie

Katowice – tel.: (032) 352 56 50  
Bytom – tel.: (032) 282 80 80  
Bielsko-Biała – tel.: (033) 822 73 53  
e-mail: [poczta@medcentrum.pl](mailto:poczta@medcentrum.pl)  
[www.medcentrum.pl](http://www.medcentrum.pl)



CERTYFIKAT  
ISO 9001:2000



ŚWIADKOWIE CHRYSUSA: **Siostry szkolne de Notre-Dame w Bielsku-Białej**

## Dobre półtora wieku

W przylegającym do dzisiejszej katedry św. Mikołaja gmachu przy ul. Schodowej 6 w ciągu 150 lat wydarzyło się wiele dobra. Przyszło ono przez ręce i serca sióstr szkolnych, które **pracą i modlitwą włączyły się w niezwykle ważne dzieło wychowania** młodego pokolenia.

**D**zieje bielskiego domu Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre-Dame są niewiele krótsze od historii całej wspólnoty zakonnej, założonej przez Karolinę Gerhardinger – bł. matkę Teresę od Jezusa – w 1833 r. w Neunburgu vorm Wald. W 1843 r. w Monachium powstał dom macierzysty zakonu, a w 1859 r. siostry rozpoczęły swoją pracę w Bielsku, gdzie zakładały szkoły i przedszkola, a wobec dużych potrzeb wciąż dobudowywały kolejne budynki. Obecnie mieści się tu bursa dla dziewcząt, a także dom dla starszych sióstr.

– Dziś naszą wspólnotę tworzy tu 19 sióstr, wśród których przeważają emerytki. Modlitwa i cierpienie starszych sióstr, ofiarowane za dzieło opieki nad dziewczętami, pomaga młodszym siostrom



Siostry szkolne w domowej kaplicy

w pracy – mówi s. Klaudia Górka, przełożona bielskiego klasztoru.

– Z bielskim domem jestem związana od 1926 r. Tu przeżyłam czasy okupacji hitlerowskiej, stąd poszłam pracować jako przełożona prowincjalna, więc Bielsko jest taką moją ojczyzną – mówi m. Janina Wizor, honorowa obywatelka Bielska-Białej. Ma 94 lata, a w dorobku wielkie zasługi dla obrony Kościoła przed władzą totalitarną w czasach komunistycznych. Jej staraniem udało się powołać fundację Janineum, za pośrednictwem której austriacki Kościół pomagał polskim naukowcom i artystom kształcić się za żelazną kurtyną.

### Trudne czasy

Do tych najcięższych w 150-letniej historii domu należał czas hitlerowskiej okupacji, kiedy urządzono tu szpital wojskowy, najpierw niemiecki, później rosyjski, a siostrom zabrano większość pomieszczeń, pozostawiając jedynie sutereny

i część parteru. Odchodząc w 1945 r., wojskowi zabrali ze sobą nie tylko rannych, ale wszystko, co nadawało się do zabrania...

Później nie było łatwiej. S. Annunziata Zielińska przybyła do Bielska w setnym roku istnienia klasztoru, w 1959 r. W odebranych siostrom przez komunistyczne władze budynku urządzono wówczas szkołę, najpierw ogólnokształcącą, a później muzyczną. A siostry nadal mieszkaly w suterenach. – Pracowałyśmy wówczas, katechizując w sąsiednich parafiach w Bielsku, ale także w Czechowicach-Dziedzicach, Bronowie, Lipniku. Utrzymywałyśmy się też z prania bielizny kościelnej. Niesprawiedliwe prawo przez długie lata nie pozwalało nam się nawet ubezpieczyć. Pracowałyśmy jednak z radością, bo każda wiedziała, że robimy to dla chwały Bożej, żeby przekazać wartości chrześcijańskie młodemu pokoleniu. W naszym domu było ciasno, ale mimo to dużo się działo: spotkania, dni skupienia dla kapłanów, lekarzy, nauczycieli, katechetów, głuchoniemych, niewidomych. Jedyna większa sala, jaką miałyśmy, to była kaplica, więc wszystko działo się właśnie w niej – wspomina s. Annunziata.

### Bursa jak dom

Dom został nam zwrócony w 1990 r. – I od tego czasu głównym dziełem prowadzonym przez siostry w Bielsku stała się bursa dla dziewcząt, którą udało się utworzyć w odpowiedzi na potrzeby zgłaszane przez rodziców i uczennice. Bo dobre warunki zamieszkania są dla

rozwoju równie ważne jak dobra szkoła – tłumaczy s. Natanaela Banasiak, dyrektor bursy. – Obecnie mieszka tu 76 dziewcząt, głównie uczennice szkół artystycznych: plastycznej i muzycznej, ale też i innych liceów. Tutaj znajdują nie tylko mieszkanie i wyżywienie, ale też dobre wychowanie. O to proszą nas rodzice, którzy powierzają nam swoje dzieci pod opiekę. Dużo z nimi rozmawiamy, zachęcamy do uczestnictwa w życiu kulturalnym. Oczywiście staramy się też zachęcić do udziału w życiu Kościoła. O tym, że się udaje, świadczą najlepiej słowa rodziców, wdzięcznych, że udało się dziewczęta bezpiecznie przeprowadzić przez pełen zagrożeń etap życia.

**Alina Świeży-Sobel**

### W mojej opinii



**S. KLAUDIA GÓRKA,**  
PRZEŁOŻONA  
BIELSKIEGO DOMU  
SIÓSTR SZKOLNYCH  
DE NOTRE DAME  
– Nasza

założycielka mówiła: „Siostry pójdą tam, gdzie Opatrzność Boża będzie je wzywać”. I ks. proboszcz Maciej Bulowski w 1859 r. zwrócił się o przystanie tu sióstr. Przybyły wówczas trzy siostry, od razu rozpoczynając pracę wychowawczą. Potem otwierały kolejne placówki szkolne i przedszkola, żeby jak największą troską objąć dzieci i młodzież. Poza trudnym czasem wojny siostry nieustannie prowadziły działalność wychowawczą. Kiedy nie wolno nam było uczyć w szkole, pracowałyśmy jako katechetki. Spoglądając na historię naszego domu, jestem bardzo wdzięczna Panu Bogu za to, w jaki sposób nas prowadzi. I za to, że przez 150 lat siostry mogły pracować na terenie Bielska. Uroczyste obchody jubileuszu i dziękczynna Msza św. w katedrze św. Mikołaja zaplanowane są na sobotę 3 października o 10.30.



Okazały gmach klasztoru sąsiaduje z katedrą św. Mikołaja